

Przedpłata za „Gaz. Nar.“ wynosi:

	za miesiąc	za 3 miesiące	za 6 miesięcy	za rok
mięsięczna	1 zł. 50 ct.	4 zł. 50 ct.	8 zł. 50 ct.	16 zł. 50 ct.
kwartalna	4 zł. 50 ct.	12 zł. 50 ct.	24 zł. 50 ct.	48 zł. 50 ct.
połroczna	9 zł.	24 zł.	48 zł.	96 zł.

Przenumerowanie miejscowi składający przedpłatę bez pośrednictwa w administracji „Gaz. Nar.“ (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo do zupełnego bezpłatnego wypożyczenia książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszystkie przenumerowania mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny „SZCZUTEK“ za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

**Doniesienia prywatne**, jakoteż o zaręczynach, ślubach, weselach, młodościach żałobnych, pogrzebach, dalszych nekrologach, opisach i zabawach prywatnych, reklamach dla balów, uroczystości i koncertów, doniesieniach o zgonach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro  
otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)  
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

## Z bieżącej chwili.

Lwów d. 7 listopada.

Pisałmy już w swoim czasie o petycji, podanej carowi Mikołajowi II. przez autorów i dziennikarzy rosyjskich, w której wykazywali potrzebę złagodzenia postanowień, krępujących prasę i literaturę. Jak słychać, petycja ta nie jest w zupełności krokiem chybionym i najprawdopodobniej nie pozostanie bez następstw. Car Mikołaj II., aczkolwiek petycję odrzucił, polecił jednak ministrowi spraw wewnętrznych, aby treść jej zbadał dokładnie i zdał z niej sprawę carowi. Oweśny minister spraw wewnętrznych Durnowo, który głównie się przyczynił do odrzucenia petycji, odkładając rozpoznanie jej treści na czas nieokreślony, aby w końcu złożyć ją do archiwum. I po ustąpieniu pana Durnowa niepodobna było oczekiwać w tym względzie jakichś zmiany na lepsze. Szef głównego zarządu prasy, tajny radca Feoktistow, wystąpił w osobnym memoriale w sposób nader ostry przeciwko petycji dziennikarzy, a obojętności synodu p. Pobiedonosew, w memoriale ogłoszonym w „Moskowskim Sborniku“, który był poprzednio przedłożony komitetowi prasowemu, przedstawił jako niebezpieczeństwo natury społecznej i politycznej, gdyby chcieli przeprowadzić reformę ustawy prasowej w duchu petycji dziennikarzy. Lecząc po usunięciu Feoktistowa, a powołaniu p. Solowiewa na kierownika administracji prasowej, zaważał tam duch całkiem inny. Solowiew poddał petycję dziennikarzy gruntownemu studium, a w porozumieniu z obecnym ministrem spraw wewnętrznych panem Goremymkinem, opracował projekt reformy ustawy prasowej, mogący przynieść prasie znaczne ulgi. Według tego projektu, dla wszystkich wychodzących w Rosji dzienników i wydawnictw periodycznych ma być zniesiona cenzura, z której to prerogatywy korzystały dotychczas dzienniki, wychodzące w Petersburgu i w Moskwie.

Dalej nowe prawo prasowe łagodzi kary administracyjne za przekroczenia prasowe; przedwzrostkiem ma być zniesione zawieszanie dzienników. Natomiast system ostrzeżeń i zakazów sprzedawania pojedynczych numerów, będzie stracony. Każdy człowiek, nieposzlakowany pod względem politycznym, będzie miał prawo wydawać gazetki, byle tylko posiadał stosowne akredyty. Dotąd pozostaje jednak kwestya nierozstrzygnięta, czy kary za przekroczenia prasowe mają być wymierzane w drodze administracyjnej, czy przez sądy zwyczajne.

Wiadomości te, zdaje się, jest pewną, trudno jednak wyrozumieć, czy pod „wychodzącymi“ w Rosji dziennikami

i czasopismami“ należy rozumieć także pisma polskie w Kongresówce.

Köln. Ztg. która Bismarka z kresem potępia za „rewellację“ hamburską, czem się zapewne książkę nie troszczy, stara się mu natomiast przypodobać na polu polakożerstwa, jednym, na którym on ostatnimi czasy mógł w Niemczech odnieść sukcesy. W artykule „Rosyjskie a niemieckie interesa“ Köln. Ztg. wzywa nawet państwa w pomoc do walki z polactwem — i naturalnie z katolicyzmem, i strasze przepowiada rzeczy Austrii i Węgrom. „W Austrii jest Kościół rzymski dzieckiem pieszczonym.“

„Polonizm panuje w Pradlitawii, w jego rękę znajdują się najważniejsze stanowiska w ministerstwie (prezydium, finanse). Polacy zajmują w różnych ministerstwach niemieckich posady, a w Galicji panoszą się zagorzałymi Polacy na wybitnych stanowiskach; usunęto język niemiecki z urzędów i ze szkół, z uniwersytetu lwowskiego, z czysto austriackiej instytucji, oraz z uniwersytetu krakowskiego; administracja finansowa wykazuje, że Galicja prosperuje kosztem innych części państwa.“

„Punkt ciężkości Wschodniej Polski spoczywa we Lwowie; tam pielęgnują i żywią wielkopolską ideę. Nie zwracamy uwagi na zainicjowane tam powstania zbrojne w Królestwie i w Poznańskich w latach 30-tych, 40-tych i 60-tych, wystarcza nam żywy udział w wystawach i kongresach w ostatnim lat dziesiątku. Rosję niepokoją stale te objawy, ale i w sprawach kościelno-religijnych powinna się ona mieć na baczności. Polonizm stoi na równorzędnym stanowisku z ultramontanizmem w Galicji, w Królestwie Polskim i w Poznańskim. Hr. Ledóchowski, ks. Stabrowski, zarówno tamten, jak i tenże, zarysowywają polską, a ważą się za „prymasów polski“. To chyba wybitne przykłady. Im lepiej się dzieje Polakom, tem bardziej uokaskają prawosławność i ruską Siewiańszczyznę. Na to wszystko nie będzie obojętnie patrzeć Rosja, i to tem bardziej wtedy, gdy rządzie mieć będą kierunek słowiański. Na Węgrzech jest romanizm na najlepszej drodze do zdobycia sobie rządów“ i t. d.

Autor tego podległego artykułu tak doskonale zna stosunki, iż twierdzi, że Rosini galicyjscy są prawosławnymi, że katolicyzm w Austrii donaję szczególnych faworów, a we Węgrzech nawet zdobędzie rząd! Autor dodaje, że jeśli polonizm w Austrii, a romanizm (katolicyzm) w Austrii i Węgrzech dalsze robić będzie postępy, to przyjdzie chwila, że Rosja powie: „Hala, panowie! — a że Austro-Węgry nie posłuchają, więc Rosja wypowie im wojnę, w której ani na pomoc

Niemiec, ani Włoch liczyć nie będą mogli.“

Köln. Ztg. przypomina powstanie polskie, rzeź z r. 1846, i dochodzi do tej konkluzji: „Rosja i Niemcy zgoda nie mają sprzecznych interesów. Ale Niemcy mają obowiązki przeszkadzać, aby nie szło ziarno nieprzyjacielskiego posiewu. Środek do tego prosty: nie pozwalać w Niemczech — w Prusach — na rozkwit polonizmu, a z walczyć go ze wszystkich sił. W Austro-Węgrzech powinni się jednak wpływy koła usilnie starać o usunięcie kierunku politycznego, który zakłócić musi trwałość pokoju. Gdy to nastąpi, stosunek Niemiec do Rosji będzie trwały i dobry.“

Ale jak z rewelacji hamburskich, tak i z podległego artykułu Köln. Ztg. nie przewidują pisma berlińskie korzystnego dla Niemiec skutku, owszem przeciwnie wróżą, zwłaszcza, że Köln. Ztg. do organów półurzędowych zaliczana bywa. Wiedeński korespondent Berl. Tageblattu, zazwyczaj bardzo dobrze informowany, donosi, że „artykuł ten wywarł we Wiedniu wrażenie jeśli nie fatalne, to arcyprzykre. Wychodzi on z założeń całkiem fałszywych, dochodzi też do wniosków niezdrowych, a mianowicie odradza nienawistność do naszego sprzymierzenia. Takich zjawisk przeciw Austro-Węgrom nie spodziewano się zwłaszcza w takim organie jak Köln. Ztg. Wiedeński świat polityczny, który właśnie o w kampanii „rewelacyjnej“ całkiem przyjaźnie dla Niemiec zajął stanowisko, stłumił w sobie gniew artykułem Hamb. Nachr. wywołany, co szczerze uważa należy. To też całkiem niewłaściwym jest, gdy właśnie w tej chwili półurzędowy organ niemiecki zarywa naszego sprzymierzenia.“

Peter Lloyd podaje z Wiednia komunikat wysoce półurzędowy, z którego wypływa, że Hanotaux w wywodach swoich dyplomatycznych „nakreślił zarys wspólnej akcji, o do której mocarstwa już się ugodziły albo co najmniej się ugadają“. Hanotaux powiedział to samo, co dnia 21. września minister prezydent Banffy w sejmie węgierskim; czego zaś on nie miał powodu wypowiadać, wypowiedział minister francuski, mianowicie napomknął o krokach, jakie cała Europa przedsięwzięła zamierza, aby nakłonić sultana do swoich żądań. Na ostatniej audyencji swojej u sultana Nelidow już podniósł, że mocarstwa absolutnie obstarą przy swoich żądaniach, i w sferach tureckich ogromnie wzrósł narobiła pogłoska, że Nelidow jedzie do Konstantynopola. Zaprzeczono tej pogłosce, tymczasem jednak Rosyjska Agencja Telegraficzna z d. 5. b. donosi, że „Nelidow wkrótce przybędzie do Petersburga, gdyż obecność jego uznano za niezbędną ze względu na żądanie instrukcji mających przyspieszyć tok rokowań, jakie z resztą mocarstw co do bieżących spraw w

Konstantynopolu podjęto.“ Jak wiemy, kroki dalsze będą uczynione dopiero po zamianowaniu nowego rosyjskiego ministra spraw zagr.; sprawa ta więc już tymi dniami się rozstrzygnie. Komunikat Peter Lloyd'a zapewnia, że „przedstawienia, jakie będą poczynione sultanowi, będą wcale dobitne, wszelako nie w tonie angielskich mówców mityngowych, albowiem opryskliwością nie dopomóż się dziełu trudnemu“

## KORESPONDENCJE.

Wiedeń d. 6. listopada.

(Sprawy ekonomiczne i gospodarcze Galicji. — Muzeum ludoznawcze. — Małżeństwo ks. Orleńskiego).

Żywotną dla naszego kraju sprawę poparcia chowu bydła przez państwo podniósł na posiedzeniu Koła polskiego d. 3 bm. poseł Włodzimierz Gniwosz podczas dyskusji nad etatem ministerstwa rolnictwa. Przedewszystkiem zwrócił uwagę na potrzebę urządzania przeglądowych wystaw bydła, zwłaszcza w tych okolicach, w których dzięki staraniom poszczególnych obywateli chów bydła pięknie się już rozwija i pochwalnie się może dobrymi produktami, jak np. w powiatach stanisławowskim, bohorodziańskim, sanockim, brzozowskim, jasielskim. Wystawy przeglądowe przynoszą ten pożytek, że nie tylko obywateli i właścicieli zachęcają do racjonalnego chowu bydła, ale nadto sprzyjają kupców z zagranicy, którzy widząc piękne okazy, zwracają już większą uwagę na nasze bydło i zakupują je coraz więcej.

Potrzeba takich wystaw wszędzie już uczynić. W Wiedniu komitet chowu koni urządził co roku przeglądową wystawę ogierów (Hengstenschau), na której nie tylko austriackie ale i zagraniczne hodowcy znakomite okazy wystawiają i sprzedają. Otóż i w naszym kraju powinniśmy ministerstwo rolnictwa podobne wystawy przeglądowe popierać i stale subwencjonować.

Co do chowu koni porównał poseł Gniwosz rozwój chowu koni na Węgrzech a u nas. Na Węgrzech dzięki poparciu rządu chów koni rozwija się znakomicie, stadniny rządowe w Kisber, Babilna, Mezo-Negyasz reprodukcją konie o krwi coraz wyższej i nie ma już na całych Węgrzech ani jednej wsi, która nie posiadała doskonałego ogiera. U nas zaś z powodu małego poparcia rządu, ogierów jest bardzo mało, a te, które są, nie zawsze bywają odpowiednie.

Należałoby przedewszystkiem zakupić kilkadziesiąt dobrych ogierów, a to z funduszu inwestycyjnego, który w tym wypadku miałby najzupełniejszą rację, a wydatki ten opłaciłby się

stokrotnie. Dalej ceny remont potrzebny podnieść, a przynajmniej tak je uregulować, by za konie rasowe i lepszej budowy płacono więcej aniżeli 325 zł. natomiast zaś za konie mniej szlachetne niższą cenę. Zwrócił jeszcze przedstawił, jakie będą poczynione sultanowi, będą wcale dobitne, wszelako nie w tonie angielskich mówców mityngowych, albowiem opryskliwością nie dopomóż się dziełu trudnemu“

W dalszym ciągu domagał się p. Włodzimierz Gniwosz od ministerstwa rolnictwa, by przez swego następcę bacznie przestrzegało interesów naszego rolnictwa i hodowców bydła i świń w komisji aprowizacyjnej miasta Wiednia. Inaczej wypasy z Galicji wiecznie będą zdane na łaskę i niełaskę wiedeńskich rzeźników, a przy urzędowaniu osobnego targu kontumacyjnego galicyjskiej woli i świń nie nadają się do sprzedaży, a 10%, lub 20% niższe.

Wreszcie żądał p. Włodzimierz Gniwosz, by przy eksploatacji lasów rządowych, szczególnie nadworskich, materyały budowlane nie handlarzom, ale wprost gospodarzom i to po cenach niższych były sprzedawane, a przynajmniej aby taryfy kłajowe za materyały drzewne znacznie były obniżone.

W ogóle — mówił p. Gniwosz — domagał się szerszej działalności rządu przy regulacji rzek i przy zalesianiu opustoszałych gór i większej opieki rządu dla interesów naszego rolnictwa.

O sprawach ekonomicznych przechodząc do zanotowania faktu bądź co bądź doniosłego: utworzenia we Wiedniu nowej wspaniałej instytucji muzeum ludoznawczego.

Nowy powstał tu skarbiec naukowy, będzie to zbiornik, centrum wszelkich usiłowań, przedsięwziętych w dziedzinie relacji stosunków galezy umiędzynarodowienia, będzie jasno i poglądowo przedstawiał laikom zadania tej dyscypliny i rezultaty, w niej osiągnięte. Ten ostatni cel może być osiągnięty, bo nie chodzi tu o objęcie przepaści, o suchej pracy myślowej, lecz o zebranie tego wszystkiego, co właśnie w tych laikach dotyczy, co jest żywym portretem i wizerunkiem ludu, co będzie z fali bieżącego życia troskliwie wydobyte i zachowane. Mowa tu jest o austriackim muzeum ludoznawczym. Stworzyło je towarzystwo ludoznawcze austriackie i w krótkim czasie wyposażyło w 6.000 przedmiotów, zebranych

po wszystkich kątach państwa. Cel, który ma spełnić muzeum jest wielki: zamierza zestawiać obraz ludu państwa austriackiego z ich odrębnymi właściwościami, z ich domowym życiem, pracą, zwyczajami, uroczystościami, formami, w których wyrażają radość i smutek. Pracy muzealnej kładzie granice różnica charakterów ludowych i starożytna tradycja, bo od dawna już nowożytna cywilizacja usiłuje do jednego poziomu doprowadzić życie zewnętrzne, a nawet wewnętrzne ludów. Nader szybko idzie to w miastach. Najpierw zapawała nad światem romańska kultura, potem cywilizacja francuska, wytworzona przez potężnego kardynała i słonecznego króla. Już one zatępiły wiele charakterystycznych cech u ludów. Dokończył dzieła najnowszy kosmopolityzm, który się wyłonił z rewolucji 1789 roku, poparły go wielkie wynalazki w dziedzinie komunikacji. Powstały olbrzymie miejskie centra, które coraz się stają podobniejsze do siebie.

Ludoznawstwo może tu już zbierać tylko szczątki tego co było, sterczące jeszcze uparcie wśród wszystkiego niwelującej fali. Jeżeli nauka chce mieć żywy obraz ludowej twarz, musi wyjść poza mury miejskie na wieś, gdzie człowiek jeszcze wiele indywidualnych cech zachował. Tam plętki taki sam jak przed wiekami pruje ziemię, taki sam cep młóci zboże i ta sama para taneczna śpiewają zwrotki, jak było za pradziadków. Chłopski rzemieślnik wyrabia sprzęty (ciągłe jeszcze wedle odwiecznych wzorów, a chłopskie wyobrażenia zawierają jeszcze bardzo wiele tego, co było szczytem cywilizacji w zamierzchłych czasach. Ze sposobu budowania chat można dziś jeszcze architekturę pierwotną, a takim samym dokumentem jest też kraj sukni, forma nakrycia głowy, dzbanka i miski, koszyka i dwójki. Drobnostki te przedmioty opowiadają sumiennie o ten, co było tak samo jak podania, bajki, pieśni, prawda i prawo i zwyczajne wesela lub pogrzeby.

W takim zbiorowisku jak muzeum wiedeńskie, będzie można z zebrań świadków przeszłości zbadać różnicę między tył ludami państwa austriackiego i określić, co w nich jest wspólne, ogólnie ludzkie.

Zbieranie przedmiotów etnologicznych tem jest ważniejsze, że doskonała komunikacja coraz głębiej zagony zapuszcza na wsi, coraz bardziej nawet wiejska, rolnicza ludność niweluje.

Za dworcami kolejowymi idą fabryki, urządzane na jeden schemat, a z fabryk wychodzą jednaki dla wszystkich przedmioty i tym sposobem rozpowszechnia się jednostajność, despotyzm i nuda.

Wiedeńskie muzeum, ratując od zagłady realne dowody odrębności lu-

## Kra! kra! kra!

Nowela

Jana Łady.

(Dokończenie.)

— A gdzież to była owa demokratyczna ochrona?

— W Rionney sur l'Ille, niedaleko stąd.

— W Rionney? — powtórzył, namyślając się. — Aha, już wiem. Jest tam ochrona, duży zakład, imienia obywatela Anacharsisa Locquego.

— Mylisz się pan. Ochrona jest pod wezwaniem Matki Bożej Ostrobramskiej, na pamiętkę głównego narodowego sanktuarium Litwy. Anacharsis Locquego znalazł. Był on nauczycielem szkółki w Rionney za moich czasów, przed trzydziestu laty, potem go rząd spensjonował.

— A tak, tak. Za szczerze republikańskie zasady. Intryga klerykalna. Może i pan, ze swą demokratyczną pobocnością, brał w niej udział. Ale naprawiła to rzeczpospolita. Obywatel Locquego jest merem Rionney i ochrona szczyty się nazwą tego prawego republikaństwa.

Księżdz zrobiło się przykro bardzo. Usiłował mówić o sobie, że jego towarzysze podróży byli błędnie poinformowani, na chwilę nawet nasunęła mu się myśl — odrzucił ją z rezentem od siebie zaraz z oburzeniem — że może umyślnie zwiósł go cholei, byle księżdzu dokończył. Potem jednak wracało mu uparcie do głowy:

— Anuż to prawda? A jeżeli tak...

— Czy panowie jesteście zupełnie pewni tego, co mówicie?

Jeden z tych panów odpowiedział:

— Jestem zupełnie pewien. Pracuję w oliwkach na rzecz wielkiej firmy Clouébasque i Gireauton w Grenobli i co kilka lat bywam dla interesów w okolicach La Bregne. Ochronę widziałem, jak pana widzę. Mówiono mi też o niej. Dawniej było dzieci o wiele więcej, teraz, vous savez, system oszczędnościowy. — Zresztą ochrona wzniosła na placu przed merostwem pomnik Gambetty z własnych funduszy.

— Z funduszy sierocych?

— Zapewne. Un grand homme, qu'il! Miałem też zaszczyt poznać obywatela Locquego. Bogacz! Ale prawy i szczerzy syn republiki. I teraz przypominam sobie, wspominam mi coś, że jakiś ksiądz, kiedyś trochę się przychylił do tej ochrony.

— Trochę!

— Ale to było bardzo dawno, et vous savez, wówczas księżdz do wszystkich nos wtykali. Ale teraz inaczej, a zwłaszcza w Rionney, pod rządami Anacharsisa Locquego.

Ksiądz nie zabrał już więcej głosu. W parę godzin pociąg stanął w La Bregne. Stąd drogą znaną sobie tak dobrze przed laty, wśród drzew oliwnych i morwowych, pospieszył ks. Władysław do Rionney.

Pilno mu było. Rzeczy zostawił na dworcu kolejowym, brudnym i nędznym, jak wszędzie we Francji, i podkasawszy sutannę dawnym zwyczajem, szedł prędko jak młody. Serce mu ścisnęło się niepokojem nieokreślonym, wywołanym rozmową w wagonie — zarazem jednak uderzało radością ku temu domowi, w którym spędził część życia, któremu zawdzięczał tak wiele. Zastępywał mu przecież przez lat tyle rodzinę, ognisko domowe, ojczyznę nawet.

Teraz zobaczył raz jeszcze te kochane mury, jego myśl i praca wzniezione, teraz przycisnęło do serca i przegnało te główki niezane, a bardzo

drogie, posłyszane z ust tych dzieci nazwę „ojca“ za którą na wygnaniu i obczyźnie tak się stęskniło jego stare serce, a potem choćby zaraz umrzeć. Dzień się wola Boża.

Oto już w kurzu gościnnie zaczynają się pokazywać pierwsze domy wioski. Najbliższych nie pamięta — nowe są, wieś rozrosła się i powiększyła. Ale tamte dalsze on już poznał i wita je jak starych, dobrych znajomych.

Oto domek ojca Matthieu, tylko z nowo pomalowanymi na czerwono okiennicami; to ogród starej Gerwazowej. Czy żyje jeszcze staruszka? Pewnie nie — inaczej zobaczyłby ją w oknie z nieodstępny kolowrotkiem; tutaj stał postępną Bogardziec, nad studnią. Nie ma go już — jakaś goła dziewczka zajęła jej miejsce.

Ksiądz westchnął i odwrócił głowę. Ale otóż i kościół — na tym znał tych lat dwadzieścia. Postarzał się, poczerwiał, twięk popadał, okna powybijane, świątynia czarnymi dziurami. Na drzwiach czerwony plakat: Własność narodowa.

Ksiądz westchnął znowu, nie spojrzawszy na pomnik marmurowy w preten-sjonalnym stylu i manierowanej pozie — poszedł dalej i znalazł się przed ochroną.

Ta się nie zmieniła. Obszerny, biały budynek stał wśród zieleniącego ogrodu, wesoły i schludny.

Ksiądz przyspieszył jeszcze kroku, wyciągnął drżące ręce, potem oczy wilgotnia zaszele przetrzął i stanął.

Z ust zbiegających, trzęsących się wyrwało mu się głośne pytanie:

— Co to... co to jest?

Nad wejściem, tam gdzie w niszce ubieranej w lecie ozdobił świeżymi kwiatami jaśniejąc obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, stał obnażony bezwstydnie biust kobiety z frygijską czapką na czole. W górze skrzyżowane były dwie chorągwie, jedna trój-

kolorowa francuska, na drugą naprzetrzył się dosyć ksiądz Chrześcijański na północny. Nad drzwiami wielkimi literami złożył się na marmurze w zachodzącym słońcu napis:

„Republikańska i wolnościowa ochrona dziedzina gminy Rionney, imienia obywatela Anacharsisa Locquego.“

— Ale nie to jeszcze zatrzymało uwagę prz. bysza. Błędny, przerażony wzrokiem wpatrywał się on w drukowane wielkimi literami ostrzeżenie, przybite obok drzwi wchodowych. Ręka drżąc od słońca się zasiała, oczy przecierał i szeptał:

— Boże mój, Boże mój... czy to sen? Czy ja zmysły tracę? Czy to tu, w mojej ochronie? Boże mój, daj się obudzić! Co to znaczy?

Na wielkim arkuszu czerwonego papieru czerniało pięć wyrazów tylko. Wyrazy te były:

„Psom i księżdzom wstęp wzbroniony.“

W tej chwili rozległ się dzwonek. Z budynku wysypała się z wrzaskiem i piskiem zgraja dzieciaków, w jednostajnych bluzach, odróżniających się blaszanymi numerami.

Ksiądz stał nieruchomo i nie był w stanie im się przypatrzyć: spostrzegłby zapewne różnicę tych twarzy, jedną w drugą przypominających Jacquot'a w dniu schwywania go przez ojca Remigiusza, od okrągłych, wesołych twarzy jego własnych wychowanków.

Ale chłopcy go spostrzegli i w jednej chwili wrzask ich zmienił się w ryk i pisk straszliwy.

— Patrzcie, patrzcie, sutaniar, kruk, kalotny, huźna, dalejże na niego! kra, kra, kra!

I cały plac zabrzmiął wrzaskiem naśladującym krakanie kruków:

— Kra, kra, kra!

Starsi, śmielsi, przyskakiwali do niego, szarpając za poły sutanny, szturchnęli i robiąc palcami „nosa“. Jeden

wyciągnął mu z kieszeni czerwoną, zabrudzoną chustkę i powiewał nią, jak sztandarem, drugi wziął tabakierkę i otworzywszy, traktował nią kolegów z mąpią powagą, a resztę wysypał pod nogi.

Inny o przedwcześnie starem oku, plunął z daleka na niego. Ślina została na rękawie sutanny.

Ksiądz stał nieruchomo, jakby zmartwiały.

Na schodach przy wchodowych otwartych drzwiach stało dwóch młodych ludzi wybladłych, poróżnionych z nastrozoną czupryną, z cygarami w ustach i zapachem absyntu, bijącym od nich o dziesięć kroków, którzy przypatrzyli się tej scenie z uśmiechem.

— Co za cymbał — mruknął jeden przez zęby — sam się prosi chłopców, aby się z nim bawili.

— A potem znów na nas dewotki wrzeszczą, że chłopcy z ochrony szcujemy na księży.

— I to z ochrony, przez popa założonego.

— Pardi!

Zasmieli się głośno.

— To dopiero nazywam robić interesu rzeczpospolitej! To, co popi założyli dla szerzenia ciemnoty, obracano na ogniska światła i rozświeceni zasad postępu.

— Cette farce! Nie bądźcie głupi i nie naślądajcie tego starego ośla Sandouca, pamiętajcie go? co to zawsze mówił o nieśmiertelnych zasadach 1789 roku, póki go z merostwa nie zrzucili. Kto z nas dba o te głupstwa? Poprostu wygodynajcie nam tak niż z klerykalną obróżą. Gdyby nie to... je me ficherai bien de cette canaille de republique!

Wygłoszwszy w ten sposób swoje polityczne credo, młody mowca wraz ze swym kolegą patrzył dalej z filozoficznym spokojem na to, co się działo na placu.

Tam działo się to samo. Tylko że

ksiądz nieruchomo, niebronący się, przestał za chwilę bawić. Chłopcy zaczęli się jeden za drugim rozbiegać, bić się i targać za włosy, kamieniami rzucać na przechodniów. Kilku nabrało kamyczków do kieszeni, wymknęło się chyłkiem w stronę kościoła.

Od czasu do czasu jeden z łobuzów odwracał się i ziemią lub kamieniem rzucał w stronę staruszki księżdz. Bez ustanku to z jednej to z drugiej strony placu odzywały się urwki cynicznych kupletów przeciw księżdzom i okrzyki:

— Ohe, le corbeau noir! ohe, le vieux cafard, ohe, le calotin!

A potem znów wrzask:

— Kra, kra, kra, kra.

A ksiądz nie ruszał się. Kręciło mu się w głowie, w sercu, zdawało się, że zaciężył wielki lodowaty kamień i gniotł go strasznie, rósł i rósł. Myśli nie były w stanie zebrać, ani ruszyć się, ani przemówić, tylko przez usta drżące przedzierali się szeplem te jeszcze słowa:

— Za co, za co, Boże mój, za co... Słońce zachodziło kładąc światła złości na jego włosy siwe, z których kapeluszy chłopcy ścignali i wtargnęli zruili w błoto uliczne. Z daleka w blaskach zachodu śliski się srebrem i błękitną tęgą szczyty gór — od łak i pół wiatr przynosił ostrą woń ziół i kwiatów, świeżość traw skoszonych i ros wieczornych. Na wieży kościelnej dzwon rozbił zaczął dzwonić na Anioł Pański i jękiem głuchym i posępnym płynął dźwięk jego w powietrzu.

Ksiądz stał ciałem na miejscu nie słysząc. W duszy jego noc była, czarna, smutniejsza niż śmieć.

Na placu przed ochroną rozlegało się ciągle n.e milknąć:

— Kra, kra, kra...







Budapeszt d. 7. listopada.

Przedpołudniem odbył się tu pojedynk na szable między Ugronem a Kossuthem z powodu politycznych nieporozumień. Przy pierwszym złożeniu się otrzymał Kossuth głębokie cięcie w prawe ramię, mimo to ponowiono walkę, w której Ugron otrzymał lekką ranę w dłoń. Przy trzecim złożeniu się Kossuth otrzymał cięcie w odebraną poprzednio ranę, wskutek czego uznano go za niezdolnym do dalszej walki. Przeciwnicy pogodzili się.

Berlín d. 7. listopada.

Potwierdza się doniesienie *Posener Tageblattu*, że nad komisarzem Carnapem już przed historią opalenicą wisiało śledztwo dyscyplinarne, i ubolewają, że go wczas z jego posady nie usunęto.

*Boersens* zapewnia, że chociaż nie na nadchodzącej sesji rajchstagu, rząd niemiecki jednak wniesie o kredyt około 12 milionów marek na sprawienie dzieła szybko strzelających, jakie już we Francji zaprowadzono.

Paryż d. 7. listopada.

Trybunał przysięgłych w Wersalu skazał Artona na 8 lat więzienia.

Paryż d. 7. listopada.

Z powodu zaślubin księcia orleńskiego 20 młodych rojalistów urządziło demonstrację przed pałacem Henryka IV. Policja dwóch z nich uwięziła.

Rzym d. 7. listopada.

Wszystkich 18 członków Rady nadzorczej banku „Societa immobiliare” powołano przed sąd wraz z Giacomelini jako podejrzanych o udział w bankructwie oszukańczym.

Rzym d. 7. listopada.

*Opinie* ogłasza komunikat, zapewniający, że wszelkie pogłoski o dołożeniu w Afryce są mniej więcej zmyślone. Rząd nie ma żadnych doniesień. Jak już dwa miesiące temu oświadczono, pewne wiadomości o majora Nerazziniego (bawiego u Menele) mogą nadejść dopiero z końcem tego miesiąca. Rząd włoski pragnie pokoju, ale nie ulegnie się wojny, gdyby jej interesa kraju wymagały. Rząd wymaga od kraju tylko tego, aby się zachowywało poważnie, i aby się zdarzył w roku ubiegłym.

Wszystko to świadczy, iż ceny zboża pójdą mu szwagrowi. Należy jednak nie śpieszyć się ze zbytnim zaofiarowaniem, ażeby cen tych nie zniżyły. Kto może wstrzymać się ze sprzedażą swoich zbiorów, chociażby do wiosny, niech czeka, a niewątpliwie dobrze na tem wyjdzie.

Wedle obliczeń dyrektora mennicy Stanów Zjednoczonych tegoroczna produkcja kopalni złota wyniesie na całym świecie 220 milionów dolarów (przeszło 500 mil. zł.).

## Dział ekonomiczny.

## Ceny zboża.

Warunki handlu zbożowego na rynkach międzynarodowych są w tym roku o wiele lepsze niż lat ubiegłych.

Nieśmiertelny urodzaj w Stanach Zjednoczonych i w Argentynie, oraz spodziewana, wobec panującej stałej suszy, klęska w Indiach Wschodnich, wywołały znaczne podwyższenie cen zarówno na wszystkich rynkach, jak w portach eksportowych.

Przed kilku dniami ceny pszenicy w New-Yorku spadły o 2 1/4 - 4 1/4 cent. na buszu; w Berlinie pszenica straciła 3 - 4 1/4 marki, a żyta 3 1/2 marki na czterech podwójnym. W Gdańsku niższa cena pszenicy wynosiła 5 marek na czterech, żyta zaś od 2 - 4 marek.

Impuls do niższych cen pszenicy skutkiem tego, iż na rynkach tamtejszych w krótkim przeciągu czasu zaofiarowano na sprzedaż znaczną ilość zboża.

Wszakże spadki cen, jaki się zdarzył przed kilku dniami, uważać należy za chwilowy, nie mający racjonalnej podstawy, a wywołany czasowym niekorzystnym stosunkiem się popytu do podaży, albowiem w sferze handlu zbożowego nie zaszło nic takiego, co by dało możność przypuszczenia, iż ceny ulegną dalszemu spadkowi. Przeciwnie, wszystko przemawia się zdaje za tem, iż ceny zboża stale iść winny w górę.

Właśnie w chwili niższych cen francuski *Journal Officiel* zamieścił sprawozdanie urzędowe o urodzajach we Francji, świadczące, iż tegoroczny zbiór pszenicy w tym kraju zaledwie dorówna zeszłorocznemu, urodzaj zaś żyta jest o 3,000,000 pud. mniejszy.

Zbiór owsa również jest o 6 milionów pud. mniejszy od zeszłorocznego.

Co się tyczy gatunku zebranego zrna, to ustępuje ono zeszłorocznemu z powodu deszczów w czasie żniw.

We Włoszech, według wiadomości urzędowych, zbiór pszenicy wynosi 48,700,000 hektolitrow, czyli jest mniejszy od zeszłorocznego o 7 mil. hekt.

Wiadomości z Indji, otrzymane w ostatnich dniach, są coraz gorzej. Nadzieja, że spadną deszcze, tak potrzebne dla siewów, prawie już stracona, wobec czego kraj ten znów może być narażony na nieurodzaj, jaki się zdarzył w roku ubiegłym.

Wszystko to świadczy, iż ceny zboża pójdą mu szwagrowi. Należy jednak nie śpieszyć się ze zbytnim zaofiarowaniem, ażeby cen tych nie zniżyły. Kto może wstrzymać się ze sprzedażą swoich zbiorów, chociażby do wiosny, niech czeka, a niewątpliwie dobrze na tem wyjdzie.

— I. Gal. Tow. chowu drobiu i królików w Jarosławiu odbędzie walne zgromadzenie dnia 27. bm. o godz. 10 rano w sali ratuszowej w Jarosławiu. Towarzystwo zawiązało od r. 1895, w tak krótkim czasie potrafiło już w całym kraju obudzić zainteresowanie się około tej bardzo doniosłej gałęzi gospodarstwa domowego, dotąd zupełnie zaniedbanej. Rozwój Towarzystwa zawdzięcza naszym panom gospodyniom z protektorką Towarzystwa Maryą Jędruszką. Członkowską z Włocławka na czelę, która bardzo czynnie udział bierze w pracach Towarzystwa a za przykładem tej samej pani wiele pań bardzo gorąco zainteresowało się już podniesieniem chowu drobiu.

## Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 6. listopada 1896.

Akcyje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 210— do 219—, Kolej Lwów-Czern. Jasska po 200 zł. w. a. 285— do 290—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 385— do 395—, Banku Kredyt. gal. po 200 zł. w. a. 310— do 315—, Akcyje garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200— do 205—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4 1/2% kuponowa 97-70 do 97-40, 5% z 10% prem. 110-10 do 110-30, 4 1/2% los w 50 lat 99-80 do 100-40, Banku krajowego 4 1/2% los w 50 lat 100-50 do 101-10, Banku krajowego 4% los w 50 lat 97-50 do 98-20, Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4 1/2% (I. emisja) 97-80 do 98-50, 4% los w 41 1/2 lat 97-60 do 98-30, 4% los w 56-letnich 97-40 do 98-10.

Obliży na 100 zł.: Galic. fundusz propinacyjn. 4 1/2% 97-30 do 98—, Bukow. fundusz propinacyjn. 5% 102-50 do —, Koun. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102— do 102-70, Pożyczka krajowa 6% w. a. 105— do —, 4 1/2% 100— do 100-70.

Losy: Losy miasta Krakowa 28-50 do 28-50, Losy miasta Stanisławowa 42— do 46—, Monety. Dukaty cesarskie 5-61 do 5-71, Napoleondor 9-50 do 9-60, Poltimpieral 9-90 do —, Rubel rosyjski srebrny 1-25 do 1-25, Rubel rosyjski papierowy 1-27-30 do 1-28-30, 100 marek niemieckich 58-50 do 59—.

Wiedeń dnia 7. listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 365-50, Kredyty węgierskie 401—, Unionbank 292—, Länderbank 246—, staatsbank 356-75, Lombardy 297-75, kolej północno-wschodnia 268-50, tytoniowe 151—, Rima 237-75, Alpiny 83-30, renta majowa 101-25, losy turec. 46-80, Marki 58-77.

Berlin dnia 7. listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano: kredyty 229-40 (365-12), staatsbank 151-90 (365-61), lombardy 42-90 (100-26).

Frankfurt dnia 7. listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kres-

dyt 310-37 (365-97), staatsbank 302-62 (357-18), lombardy 87-75 (100-79), alpiny 159-30 (166-30).

Cyfry oznaczone klamrami oznaczają wiedeński parit.

— Wiedeń 7. listopada. (Telegram Gaz. Nar.) Dzisiaj, o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 367-25, węg. zakład kredytowy 403-50, angiobanki 154—, lenderbanki 247—, kolej państwowa 359-25, alchalt 275-25, akcyje tytonio-wo 155-50 alpiny 84-10, losy tureckie 48—, anionbanki 292—, ruble 128—.

## Z rynków towarowych.

Lwów dn. 7. listopada. Pszenica 7-25 do 7-50, żyto 5-60 do 5-80, jęczmień browarny 6— do 6-50, jęczmień pastewny 5— do 5-50, owies 5-25 do 5-50, rzepak 10-50 do 11—, groch 5— do 5—, wyka 0— do 0—, nasienie lulo 0— do —, nasienie konopie 0— do —, bób 0— do —, bobik 4-25 do 4-75, brezka 0— do 0—, konopina czerwona galic. 40— do 50—, szwedzka — do —, kukurudza stara 0— do 0—, nowa 0— do 0—, chmiel 0— do 0—, chmiel nowy na termin 0— do 45—, spirytus gotowy 0— do —, na tym. miu 0— do —, Tymotka 0— do —, Waranty 0— do —.

— Sprawozdanie z targu zbożowego na Kieparzu. Kraków 6. listopada.

Dalszejszy targ na Kieparzu odbył się w sobotę 5. listopada, gdzie największe zasobowość pszenicy i żyta znalazła dość łatwe umieszczenie na potrzeby miejscowe, a żyto odchodził nawet do sąsiednich prowincji. Ceny tych produktów pozostały wskutek tego niezmienione. Ję zmienił i owies, któryka o był normalny po cenach dotychczasowych.

Pszenica państwowa biała n. 770 do 820 zł., czerwona 765 do 815 zł., żółta n. 765 do 815 zł., żyto nowe 665 do 690 zł., jęczmień browarny 620 do 720 zł., na pasze 570 do 585 zł., owies nowy od 565 do 630 zł., nowy 107-70 do 12— zł., konopina czerw. — do —, biała — do —, tymotka — do —, wyka 0— do 0—, z. b. 0— do 0— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

— Targ galicyjski dla handlu i przemysłu.

## Magazyn Schayerów we Lwowie

połosa  
w wielkim wyborze NOWOŚCI z konfekcy damskiej i materye na suknie, okrycia i t. p.

## Dr. Władysław Hojnacki

lekarz chorób kobiecych i akuszer b. elw. asystent kliniki ginekologiczno-położniczej Un. Jag. był lekarz prakt. kliniki chirurgicznej i szpitala św. Łazarza w Krakowie. kilkunastu lekarzy zakładu kąpielowego w Zegiestowie, ordynuje od 3 do 5 ubogim bezpłatnie od 8-9. Lwów Kopernika 1. 32, róg Kopernika i Słowackiego.

## Lekarz chorób kobiecych i akuszer Dr. Józef Zakrzewski

odbywał czterolatnie studia specjalne w Insbriku, Monachium i Wiedniu w klinikach prof. Ehrendorfera, Winckla i Chrobaka osiadł we Lwowie i ordynuje przy ulicy Słowackiego 1. 5. 1 piętro od 8 do 5 Dla ubogich od 9 do 10 bezpłatnie.

## TEATR Hr. SKARBKA.

W niedzielę dnia 8. listopada 1896. Początek o 3. popołudniu „GAZANDUCH” czyli TRÓJKA HULTAJSKA” wiodł w 5 aktach Nestroya.

## W niedzielę 8. listopada (wieczorem) Sprzedana narzeczona

Osoby:  
opera w 3 aktach Fr. Smetany.  
Kruszyna wieśniak p. Kiczman  
Katarzyna jego żona pni Kasprowicz  
Marynka ich córka pna Bobuss  
Misza gospodarz p. Kratochwil  
Janek jego syn z I-go małżeństwa p. Jerzyna  
Tomek p. Orzelski  
Kieral swat p. Bogucki  
Skoczek dyrektor kome-dyantów p. Lelewicz  
Esmeralda tancerka pni Radwan  
Muffi, indyjanin p. Jednowski  
Rzecz dzieje się z naszych czasów w Czechach.  
Początek o godzinie 7 1/4, wieczór.

Lwów, 1894 wielki złoty medal.

## Przyrządy do młócarń parowych, lokomobile i młocarnie jakoteż

wszystkie inne rolnicze maszyny i narzędzia specyjalnie do tutejszych warunków uprawy zastosowane

najznakomitszej konstrukcji, najlepiej i najtaniej wykonane

u Pierwszej Węgierskiej Spółki Akcyjnej dla fabrykacji maszyn rolniczych

w Budapeszcie.

Cenniki i obliczenia kosztów darmo i franco.

## Brzytwy Arbenz'a

z dającą się odmiennie klingą, są sławne w świecie z nadzwyczajnej dobroci i zdumiewającej trwałości przy golaniu. Nie są to niemieckie, t. zw. tanie brzytwy, ale francuskie fabrykaty, a oznaczone imieniem i adresem fabrykanta A. Arbenz, Jougne, Doubs, dające najzupełniejszą rekonię jakości, pewności i prawdziwości! Każda sztuka, która przy użyciu nie odpowiadała wymaganiom, zostaje z wszelką gotowością wymieniona na inną. Do nabycia we wszystkich handlach.

## BRZYTWY ARBENZA

PASKI DO OBCIĄGANIA MYDLARKI, PENDZLE LUSTERKA, MYDŁA DO GOLENIA otrzymał do wyłącznej sprzedaży po cenach fabrycznych dla Galicji S. PIELECKI i S<sup>ni</sup>, Lwów

magazyn broni, amunicji, rowerów, przyborów myśliwskich i uniformowych

## Podziękowanie.

Zrozpaczona długoletnim cierpieniem nerwowym, żyłam w ciągłym rozdrażnieniu nerwowym od rana do wieczora, z wielkim oczekiwałam nocy, ponieważ usnąć nie mogłam. Bole dotężyły mi w różnych częściach, po zjedzeniu najlżejszej potrawy czułam osłabienie w żołądku, silne odbijanie, niewypowiedziany lek, uczucie zawrotu, głowa wiecznie zajęta, wskutek nie dokrewnieństwa zimne ręce i nogi, jakoteż wielkie osłabienie. Panu Henri Lovie, Dresden, Frauenstrasse 14, zawdzięczam moje całkowite uzdrowienie, tem bardziej, że mogło się to załatwić piśmiennie. Berlin 27/2. 1894. Pani Marie Hillmer Gipsstrasse 23.

## Ostrzeżenie

do Szanownych odbiorców!

Dla uniknięcia wszelkich pomyłek, zawiadamiamy, iż filia nasza gotowych sukien męskich i dla chłopców znajduje się

li tylko

przy ul. Jagiellońskiej 2.

UBRANIA MĘSKIE

od 12 zł. do 35.

PALETOTY ZIMOWE

od 14 zł. do 48.

Wszystko podług najwziewszej mody.

Ceny najprzystępniejsze.

Z wysokim szacunkiem

Wiktor Tiring i Bracia z Wiednia

we Lwowie

ulica Jagiellońska 1. 2.

Właściciel 34 składów w kraju i zagranicą.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.

Do nabycia w handlach delikatesów i drogueryach.



# MAGAZYN FUTER

MEDAL  
SREBRNY

## BRACI WRONSKICH

we Lwowie, ul. Teatralna liczbą 5.

(naprzeciw kościoła katedralnego).

MEDAL  
SREBRNY

polecają po cenach najprzystępniejszych swój obficie zaopatrzony magazyn futer, tak gotowych jak też i skóry pojedynczo, oraz i materye na pokrycia futer w wielkim wyborze.

Cenniki na żądanie franco.

**Skład i pracownia futer**  
**SAMUELA WALDMANA**

obficie zaopatrzone magazyn futer oraz i materje na pokrycie futer

takowe do przechowania przez lato.

Polecając się łaskawym względem Szanownego P. T. Publikużności, ośmielam się zapewnić, że uśelnim mojem staraniem będzie sumiennie a punktualną pracę zaufanie sobie pozyskać. Z najczębszem uszanowaniem.

Sz. Samuel Waldman, Rynek 1. 18.

---

# ŻYWECKA FABRYKA SUKNA

„Bogucki, Kossuth, Kamocki“  
(pocztą i teleg. Żywiec)

wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące jakoto: sukna gładkie dla Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, dla Szkół, Sokołów, Straże ogniowych, Skarbowości, Wojska i t. p., korthy, szewioty, palmerstony i t. p. na ubrania cywilne, tkaniny z wełny czesankowej (kamgarny), wielbłądziej i t. d., uznane przez znawców jako wyrobione

z dobrej wełny, starannie wykończone i stotunkowo tanie.

Na sezon bieżący fabryka przygotowała odpowiedni dobór towaru w modnych barwach i wzorach, który nabywamy być może z pierwszej ręki:

**po cenach fabrycznych**  
**w Składach głównych:**

- 1) We **Lwowie** w składzie fabrycznym na Galicyę wschodnią i Bukowinę w magazynie sukna i towarów walnianych modnych firmy **B. Mikulski i L. Krokowski** na placu Maryckim, hotel Zorka.
- 2) W **Krakowie** w składzie fabrycznym na Galicyę zachodnią (kierownik p. S. Jęszkiewicz) w Bazarze krajowym na ulicy Wiślniej i św. Anny.
- 3) W **Nowym Sączu** w składzie fabrycznym, w domu Wp. Baczynskiego przy ulicy Jagiellońskiej (kierownik p. (helmowski)).
- 4) W **Staniławowie** w składzie fabrycznym na obwód staniławowski (kierownik p. M. Sierakowski) przy ul. Kaźmierzowskiej, dom Wgo Dankiewicza.

Składy te są w stosunku z najlepszymi krawcami miejscowymi, którzy zobowiązali się wykonywać roboty według cen możliwie umiarkowanych.

Fabryka kupuje od producentów wełnę krajową i prosi o oferty.

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie papiery wartościowe jak:

**renty państwowe, listy zastawne, akcye,**  
**losy, monety zagraniczne**

**Na sezon zimowy 1896 — nowości w jedwabnych i wełnianych materyach.**

**Ważne dla miłośników literatury!**

**TRYLOGIA SIENKIEWICZA HENRYKA**

6 tomów i 20 broszur różnej treści wartości 5 zł. otrzyma każdy za darmo, co z księgarni pod firmą **P. Starzyk** (przedtem J. Miłkowskiego) Lwów, Rynek 14, niżej podane dzieła nabędzie, jak długo zapas wystarczy, placąc z góry lub za zaliczką

**20 zł.**

	zamiast	za
<i>Dziwne koleje (Madame Sans Gêne) zabronione w Królestwie Polski.</i>	zł. 1:20	-80
<i>Kazkowski Z. Rawulucyjne sądy i wyroki</i>	" 1-	-50
<i>Kiejszt, poemat</i>	" 2-	-50
<i>Jabłonski M. Najazd czeskim szlaki</i>	" 1:60	-70
<i>Pol Wincency. Z wyprawy wiedeńskiej</i>	" 2-	-50
<i>Skarbek F. hr. Tańto, powieść historyczna</i>	" 1:20	-60
<i>Pauli Zegota. Poezye</i>	" -80	-20
<i>Przytycki St. Pamiętniki o Koniepskich</i>	" 3-	1:40
<i>Roniewicz Emil. Barbara</i>	" 1:20	-40
<i>Semkowicz Dr. A. Krytyczny rozbiór Dziejów Polski Jana Długosza</i>	" 5-	2:50
<i>Zamorski B. Kronika Pomorzańska</i>	" 1:60	-70
<i>Zurkowski St. Żywot Tomazsa Zamoykiego</i>	" 3-	1:20
<i>Pisma Edwarda Maryana, 3 tomy</i>	" 2:50	1-
<i>Stądnicki K. Synowie Gedymina</i>	" 3:50	1-
<i>Turkaczeński M. Speciein herbu Leliwa, kasztelan krakowski</i>	" -60	-20
<i>Walewski A. Historia wyzwolenia Polski Jana Kazimierza, 2 tomy</i>	" 6-	2:50
<i>Sała B. Gwiazda przewodnia, powieść na tle życia wschodniego</i>	" 1-	-50
<i>Kieleski A. Rafał i Fortuna, roman z francuskiego</i>	" -80	-30
<i>Stupnicki J. Dr. Muzyka pod względem estetycznym i lekarskim</i>	" -80	-30
<i>Ostrowski Dr. W. Sprawa zamachu na Stanisławie Auguste</i>	" 1:60	1:30
<i>Pauli Zegota. Pamiętniki do życia i sprawy Zborowich</i>	" 1:20	-70
<i>Nitman K. S. Grzes w legionach polskich, Lwów 1896</i>	" -30	-30
<i>Schnür-Peplowski St. Z tajnego archiwum, Lwów 1896</i>	" -50	-50
<i>Z lasu, z pola i z bitwy, utwryki z pamięt. powstania, Gródsk 1896</i>	" 1-	-80
<i>Wysłouchowca M. Seweryn Gozdzynski, Lwów 1896</i>	" -20	-20

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.